

Tekst cz. 2 wywiadu z S.G.

Szef Akademii Kopernikańskiej: chciałem dać polskiej nauce nowy impuls, a posądzano mnie, że chcę ją niszczyć

Z powodu zmniejszonej subwencji Akademia Kopernikańska (AK) musiała wycofać się z obiecujących projektów międzynarodowych. Sekretarz Generalny AK prof. Krzysztof Górski uważa, że jeśli resort nauki będzie dalej ciąć koszty działania akademii, to niepotrzebne koszty poniosą polscy podatnicy.

Akademia Kopernikańska wspólnie ze Szkołą Główną Mikołaja Kopernika (SGMK) zostały utworzone z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy na mocy ustawy z kwietnia 2022 r. Instytucje takie jak np. Polska Akademia Nauk od początku sprzeciwiały się ich powołaniu, argumentując, że nowe gremia będą dublować zadania tych już istniejących. W rządzie Donalda Tuska Akademia Kopernikańska znalazła się w niełasce. Dotacje zostały gwałtownie zmniejszone – z 26 mln zł w 2023 r. do kilkunastu mln zł w 2024 r. Latem 2025 r. parlament uchwalił ustawę o likwidacji AK, którą zawetował prezydent. W styczniu br. ministerstwo opublikowało wyniki kontroli, z której wynika, że Akademia powinna zwrócić 7,6 mln zł. Instytucja zapowiada, że będzie dochodzić swoich praw.

Obecnie AK zatrudnia około 10 osób niezbędnych do działania biura oraz wypłaca honoraria ponad 40 wybitnym naukowcom – członkom Akademii. Do ustawowych zadań AK należy m.in. finansowanie badań, przyznawanie Stypendiów i Nagród Kopernikańskich, wspieranie SGMK oraz organizacja Światowego Kongresu Kopernikańskiego. Z powodu drastycznie zredukowanej dotacji – jak alarmują przedstawiciele AK – zadań tych nie można realizować.

- Jeśli pojawią się kolejne cięcia, zabraknie funduszy np. na opłacenie siedziby, co skutkuje roszczeniami właściciela budynku wobec Skarbu Państwa. Może więc powstać sytuacja, w której minister nauki Marcin Kulasek „zagłodzi” (w swoim mniemaniu) Akademię, ale koszty takiego „zagłodzenia” będą w efekcie poniesione przez budżet państwa, czyli de facto przez polskiego podatnika - powiedział w rozmowie z PAP Sekretarz Generalny AK prof. Krzysztof Górski.

Jak wyjaśnił, ucinanie dotacji dla Akademii sprawiło, że instytucja ta musiała się wielokrotnie wycofywać z przyjętych zobowiązań, m.in. anulować umowy z wyłonionymi konkursowo polskimi grantobiorcami (oraz ich zagranicznymi partnerami).

Jedną z największych strat wspominanych przez władze AK, był zainicjowany w 2023 r. grant od rządu tajwańskiego w wysokości 3,5 mln dolarów przeznaczony na stypendia dla działających w Polsce ukraińskich doktorantów i post-doców. Prof. Górski streszcza, że ministerstwo potraktowało tajwański grant jako środki budżetowe AK i odjęło analogiczną sumę z dotacji celowej. - W zaistniałej sytuacji nie było możliwości zrealizowania projektu. Pieniądze zostały Tajwańczykom zwrócone, program zmarł, a finansowaniem wcześniej zaakceptowanych ukraińskich stypendystów obciążono budżet państwa – podsumował prof. Górski.

Kontynuacji – jak wspomniał - nie doczekała się też wynegocjowana w latach 2023/2024 przez AK współpraca z japońską agencją kosmiczną JAXA, w ramach której strona polska miała zostać jednym z wiodących partnerów międzynarodowej misji satelitarnej LiteBIRD. W ramach tego programu - jak wyjaśnił - przewidywano partnerskie szkolenia polskich naukowców i inżynierów – z bezpośrednim dostępem do wiodących laboratoriów w Japonii i USA – w strategicznie korzystnych dla Polski dziedzinach, od technologii najnowocześniejszych detektorów w zakresie mikrofal i podczerwieni do zarządzaniu misjami kosmicznymi.

Podobnie „zdławiona w zarodku” miała zostać perspektywa współpracy z Instytutem Reagana, wpływowym konserwatywnym think tankiem amerykańskim. Szef AK skomentował, że resort, mimo wiedzy o potencjalnej wartości tych przedsięwzięć, celowo je uniemożliwił.

Sekretarz Generalny uważa, że AK jest przez obecny rząd wykorzystywana jako instytucja, z której zrobiono wroga, aby choć częściowo zamaskować systemowe problemy z finansowaniem nauki w Polsce.

- Absurdalny jest wielokrotnie i bałamutnie podnoszony argument, że „Akademia Kopernikańska została stworzona, aby zniszczyć Polską Akademię Nauk”. Budżet AK to teraz kilkanaście milionów złotych, podczas gdy budżet PAN i jej instytutów to około miliarda zł - podkreślił rozmówca PAP. I dodał, że pojawiła się w mediach absurdalna narracja, że gdy już się zlikwiduje Akademię Kopernikańską, to pozwoli to rozwiązać finansowe problemy polskiej nauki. Zapewnił, że ma wyłącznie ciepłe wspomnienia o PAN – chociaż 40 lat spędził za granicą, to jest wychowankiem Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika PAN, który jego zdaniem jest jednym z najlepszych instytutów PAN.

Prof. Górski podkreślił, że celem AK nigdy nie było duplikowanie zadań NCN, NAWA czy NCBR. Jedną z przewodnich idei AK zakładała budowę międzynarodowych sieci współpracy badawczej wspieranej przez relatywnie małe granty, które miały ułatwić polskim naukowcom

i placówkom badawczym przygotowanie do skuteczniejszego aplikowania o duże projekty unijne. - Mała skuteczność Polski w aplikacjach o duże granty np. w EU podnoszona była wielokrotnie znacznie wcześniej niż gdy zaczęła się formować idea utworzenia AK - podkreślił szef AK.

- Marzyło mi się stworzenie w ramach AK i Szkoły Głównej M. Kopernika „magicznego trójkąta” - wyjaśnił astronom. – Chodziło o zacieśnienie relacji pomiędzy studentami nauk ścisłych, prawa i ekonomii po to, by np. kształcić – w kontakcie z praktykującymi naukowcami - prawników, specjalistów np. od własności intelektualnej, oraz ekonomistów zainteresowanych wytworzeniem metod systemowego finansowania badań naukowych.

- Naukowcy zaangażowani w pracochłonne, intensywne badania często są „instruowani”, że powinni wyniki tych badań efektywnie „monetyzować” (żeby się de facto samemu finansować), co wszak wymaga czasochłonnego przygotowywania wniosków patentowych i grantowych – i to w teatrze współcześnie umiędzynarodowionej współpracy i konkurencji. To, co oczywiste, wymaga profesjonalnego wsparcia, które pomoże efektywnie zbierać owoce pracy badawczo-rozwojowej - zwrócił uwagę.

Zdaniem prof. Górskiego Polska nie tylko może, ale i powinna zmienić podejście do udziału w wielkich międzynarodowych organizacjach, takich jak ESO (Europejskie Obserwatorium Południowe) czy ESA (Europejska Agencja Kosmiczna). – To znakomite, że polscy uczeni czy inżynierowie wygrywają w konkursach dostęp do obserwacji na nowoczesnych teleskopach, lub zyskują udział misjach kosmicznych. Składki członkowskie w takich organizacjach - pokrywane z budżetu państwa polskiego- są jednak tak poważne, że strategicznym celem naszego członkostwa powinno być zaangażowanie polskich talentów w planowanie i budowę instrumentów i urządzeń dla przyszłych generacji teleskopów i obserwatorów satelitarnych. Tylko wtedy, gdy „wejdziemy w tę grę” będziemy, współmiernie do naszych obciążeń budżetowych, współrządzić takimi obserwatoriami. Polska musi wytworzyć klasę przyszłych liderów i kierowników wielkich projektów, a nie powinna pozostać w lidze użytkowników danych - ocenił.

Jak rozwijać potencjał nauki w Polsce? Naukowiec jako wzór wskazuje Tajwan (ekonomia o PKB porównywalnym z polskim), gdzie wykształcony w USA badacz, który powrócił do kraju, przekonał rząd do swojej wizji rozwoju produkcji półprzewodników, uzyskał niezbędne wsparcie i doprowadził do powstania TSMC – dzisiejszego giganta w dziedzinie elektroniki, generującego ok. 8 proc. PKB całego kraju. - Warto takie przykłady przemyśleć, gdy się zarządza nauką i szkolnictwem wyższym - podsumował prof. Górski.

Dodał, że to właśnie tego typu ambicje sprawiły, że zaangażował się w działalność Akademii Kopernikańskiej. - A od dwóch lat zajmuję się trudną, nierówną walką z pomówieniami o

upolitycznienie Akademii i o wydumane finansowe wykroczenia w zredukowanej do mikroskopowych rozmiarów placówce - podsumował gorzko prof. Górski.

Pytany, jakiej się spodziewa dla AK przyszłości, prof. Górski stwierdził: - Zostaliśmy zepchnięci do narożnika i wylano na nas morze pomówień, ale teraz jeszcze trwamy. Pytanie, czy na tyle długo, by móc się „odrodzić się jak Feniks z popiołów”. Być może ktoś zrekompensuje nam lata chude, a może po prostu Akademia zostanie definitywnie zniszczona i pozostanie tylko poczucie niespełnienia. Nasze pomysły były jednak szczytne i potencjalnie korzystne dla Polski, więc cały czas uważam, że powinny zostać zrealizowane - podsumował.

Ludwika Tomala (PAP)

It/ bar/